Opłacono ryczałtem.

ALARM POWSZECHNY

NR. 1. PISMO TYGODNIOWE DLA WSZYSTKICH CENA 20 GR.

Skrytka pocztowa 300. Kraków, ul. św. Jana 1. — Niedziela 4. grudnia 1927 r. Konto czek. 407.606.

Od Redakcji.

Zwracamy się do wszystkich, którym nasz tygodnik odpowiada z prośbą o współpracownictwo.

Łamy „**Alarmu Powszechnego**“ pragniemy bowiem uczynić mownicą publiczną, z której każdy będzie miał prawo przemawiać. „**Alarm Powszechny**“ zamieści chętnie każdy głos dyktowany myślą o dobru ogólnem.

Jeśli spostrzeżesz, że gdzieś w jakiejś sprawie źle się dzieje — podnieść natychmiast alarm na łamach naszego Pisma!

Jeżeli stała Ci się krzywda i niesprawiedliwość, odwołaj się natychmiast za pośrednictwem „**Alarmu Powszechnego**“ do najwyższego na ziemi sądu, jakim jest zawsze i nieomylnie opinja publiczna.

Jeżeli wiesz jednakże, że gdzieś ktoś w cichości ducha i z zaparciem się siebie dobrze uczynił, jeżeli znasz wypadek, że człowiek człowiekowi nie wilkiem lecz bratem najlepszym się zjawił — donieść nam o tem!

„**Alarm Powszechny**“ zrywa z dotychczasową metodą publicystyczną, w myśl której jedynie skandale są najważniejszą częścią informacji dla czytelników.

Polska przecież nie jest wyłącznie terenem ptaków niebieskich i aferzystów, terenem gwałtów i bezprawi. I chociaż pewne odłamy prasy codziennej roją się od różnego rodzaju wygrzebywanych skandalicznych afer — my wierzymy, że wśród nas powstają i są najszlachetniejsze instynkta, najpiękniejsze przejawy życia, które tylko dlatego przemijają bez echa, że niema organu, któryby ocenił doniosłość ich opublikowania.

„**Alarm Powszechny**“ będzie zatem heroldem tylko dobrej sprawy, chce krzepić i podnosić ducha w społeczeństwie.

Jeżeli masz jakąś dobrą myśl, i o jej urzeczywistnieniu marzysz nadaremno, porusz ją na łamach „**Alarmu Powszechnego**“. Niewątpliwie znajdziesz podobnie sobie myślących. Nawiążesz ideową myśl łączności z ogółem, z gromadą a wiedz, że gromada to jest wielki człowiek.



Święty Patronie, Mikołaju,
co też przyniesiesz nam do kraju?
O ciemnej Cię czekamy nocy —
a Ty w różowych idziesz blaskach,
jak dobry Wróż Niebieskich Mocy!
Niechże nam sprawi Twoja łaska
(która sprawiła już niemało)
Aby się wszystkim dobrze działo..!
By poczynania się darzyły
(By nas podatki nie gnębiły!)
A ta straszliwa Zmora-Nędza,
co dziś króluje tak wszechwładnie
niechże za Twoją sprawą padnie,
niech ją Twa łaska precz prze- [pędza!
A że na tym Padole Płaczu
Jednaka dola wszystkich wiąże
i jednakiego Śmierć haraczu
zażąda — czyto chłop czy książe
I, że nam wspólne słońce świeci
żeśmy tej samej Ziemi dzieci —
Niechże się miłość rozanieli
w sercach Współbraci Wszystkich [Stanów,
wśród Robotników, Chłopów, Pa- [nów,
Byśmy się wreszcie w kupę wzięli
i wystawili Dom Ojczysty
mocny, obszerny, rozłożysty,
widny, przytulny, ciepły, jasny,
by każdy w nim kąt znalazł [własny!
By zmilkły spory-rozhowory!
A że zbliżają się wybory,
Spraw, by Lud przestał słuchać [osłów,
(Patronie, daruj rym banalny)
i gdy do bitwy przyjdzie walnej,
by wybrał wreszcie mądrych [posłów!

Jeżeli jesteś zapoznanym literatem, poetą, dziennikarzem czy artystą, politykiem czy ekonomistą, społecznikiem czy wynalazcą, jednem słowem twórcą, który tylko z braku terenu do działania i oparcia o pomoc państwa czy społeczeństwa przeżywać musi sam z sobą swoje genjalne niekiedy pomysły — zgłoś się listownie lub osobiście do „**Alarmu Powszechnego**“. Tam znajdziesz tych, co cię pokażą światu i niezawahają się ani na chwilę podać Ci dłoni życzliwej. Bo każdy kto dąży do ogólnego dobra, do lepszego jutra, do prawdy i sprawiedliwości — będzie dla nas zawsze najmilszym gościem. *Redakcja.*

„Bibljoteka Słowiańska“ na usługach Czechów?

Czeski koresp. „Alarmu Powszechnego“ donosi nam:

Dowiadujemy się, iż pono wydawnictwo „Bibljoteki Słowiańskiej“ (księgarnia F. Hoesicka) jest **subwencjonowane przez poselstwo czeskie w Warszawie, w celach propagandy zagranicznej.** Fakt ten utwierdza nas w przekonaniu dlatego, ponieważ wydawnictwo to forytuje **tylko literatów czeskich, jakby jedynie ci reprezentowali element słowiański?**

Może w tej sprawie wydawnictwo „Bibljoteki Słowiańskiej“ wypowie się bliżej — a może już tłumaczy polakożercę Bezrucza?

Od Administracji.

Stara to jak świat prawda, że wymiana towaru czyli handel jest podstawą życia zbiorowego, i równie starym pewnik, że **podstawą handlu jest reklama**. Im lepsza jest reklama towaru czy interesu tem pewniejszy skutek, **A czyż może być reklama lepsza jak ogłaszanie się w bezpartyjnym, popularnym tygodniku?**

Nasi kupcy zapominają niestety, że reklama w pismach codziennych ginie zwykle w natłoku innych ogłoszeń podobnie jak ginie i sam numer codziennego pisma, po parogodzinnem istnieniu, niby jętka — jednodniówka, bez śladu...

Natomiast ogłoszenie w piśmie tygodniowem trwa. Przedewszystkiem **trwa 7 razy dłużej** a tem samem jest **700% większa korzyść z tego samego ogłoszenia w piśmie tygodniowem** zamieszczonego.

Następnie dziennik czyta każdy pospiesznie, nerwowo ledwie okiem rzuci na ogłoszenia i to — niezawsze. Tygodnik zaś zwykle czyta się dokładnie, „od deski do deski“, nic nie ujdzie uwagi czytelnika pisma tygodniowego. Inna poprostu psychologja jest u czytelników tych dwuch rodzajów prasy. Tygodnik wreszcie jest zwykle składany w roczniki a skutkiem tego **ogłoszenie umieszczone w „Alarmie Powszechnem“ jest — można powiedzieć — nieustającą reklamą!**

Dlatego to zbytecznem chyba przekonywać o wartości reklamy kupieckiej w naszem piśmie.

„**Alarm Powszechny**“ jako tygodnik bezpartyjny i wszechstronny, **stojący równocześnie na wysokim poziomie publicystycznym — dotrze niewątpliwie do rąk najszerszych sfer społeczeństwa.** Dlatego też leży w żywotnym interesie każdego, kto tylko ma coś do ogłoszenia aby skorzystał **niezwłocznie z przystępnych warunków działu ogłoszeń „Alarmu Powszechnego“.**

Administracja
„Alarmu Powszechnego“
KRAKÓW, Św. JANA 1.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę naszych Czytelników, że wszystkie artykuły i wiadomości, umieszczane w „ALARMIE POWSZECHNYM" są bezwzględnie oryginalną własnością naszego „Pisma" Jesteśmy może jedyni, którzy radykalnie zerwali z tradycją posługiwania się przy redagowaniu Pisma osławionemi nożycami redakcyjnemi, będącemi podstawą egzystencji największych niekiedy Wydawnictw. Tego jeszcze nie było! Ten rzetelny sposób dostarczania swoim Czytelnikom oryginalnych i bezwzględnie źródłowych wiadomości wprowadza pierwszy „ALARM POWSZECHNY"!

Rekord dziennikarski „Alarmu Powszechnego".

WYDANIE NADZWYCZAJNE „ALARMU POWSZECHNEGO", które ukazało się **w ub. czwartek po południu** z powodu zuchwałego napadu rabunkowego na Rynku Krakowskim, a zakończonego samobójstwem bandyty pod Grand Hotelem, sprawił na mieście

NIESŁYCHANIE SENSACYJNE WRAŻENIE.

Dodać przytem i podkreślić należy, że nasze wydanie nadzwyczajne ukazało się wcześniej na mieście i z dokładniejszym

OPISEM STRASZNEGO WYPADKU,

aniżeli stary, miejscowy organ codzienny, mający do dyspozycji całą potężną organizację informacyjną i wszystkie środki po temu, aby dać ścisły i dokładny obraz strasznego, **mrożącego krew w żyłach zdarzenia. Obrazu takiego organ ten nie dał.**

Przy tej sposobności „**Alarm Powszechny**" stał się równocześnie **alarmem ostrzeżenia,** co do stosunków, panujących w naszem mieście.

Nie jest to oczywiście winą Władz Bezpieczeństwa, które nie są w stanie zapobiec takim sporadycznym zbrodniom. **Winę ponosi**

ZWYRODNIENIE POWOJENNE I NĘDZA,

jaka przygniata coraz większe masy, **pchając słabsze charaktery w objęcia desperackiej zbrodni.**

„Alarm Powszechny", aczkolwiek obliczany tylko **na pismo tygodniowe,** złożył swojem nadzwyczajnem wydaniem **świadectwo pierwszorzędnej sprawności dziennikarsko informacyjnej, wogóle wydając**

PRZED SWOIM PIERWSZYM NUMEREM ZWYCZAJNYM I WYDANIE NADZWYCZAJNE.

Jest to

JEDYNE TEGO RODZAJU ZDARZENIE W DZIEJACH DZIENNIKARSTWA WSZECHŚWIATOWEGO i

„ALARM POWSZECHNY" zdobył sobie w ten sposób REKORD W HISTORJI PRASY.

Za mało ma Polska członków w Kollegjum Kardynalskiem.

Dnia 6-go b. m. wyjeżdża Ks. Prymas Hlond do Rzymu na uroczystość otrzymana kapelusza kardynalskiego.

Otrzymanie pupury kardynalskiej **w 46 roku życia jest rzadkością w stosunkach kościelnych.** Tem więcej zwraca uwagę taki fakt, jeśli w tak młodym wieku Polaka ta godność spotyka.

Widać niepospolite zalety ducha Ks. Prymasa Hlonda, zwróciły uwagę Ojca św., że w dwa lata po nadaniu mu godności biskupiej powołał go do kardynalskiego kollegjum. — **Liczba jednak** reprezentantów **katolickiej Polski** w świętem kollegjum **jest stosunkowo szczupła, zważywszy liczebność wiernych i ilość stolic biskupich w Polsce.** Dotąd mamy **tylko dwu kardynałów. Inne narody stosunkowo o wiele liczniej są reprezetnowane.** — Tradycja i względy praktyczne (głównie w odniesieniu do Włochów) na ten stan rzeczy się złożyły.

Może więc nie będzie tak trudno **zbliżyć liczbę reprezentantów Polski do liczby reprezetnantów innych wielkich narodów.**

Wszak Francja ma **5** kardynałów, Niemcy z Rzeszy **4,** Austrjacy **2,** Hiszpanja **4.** Polska, chwała Bogu, nie zajmuje pośledniejszego od nich miejsca w katolicyzmie, a ilością biskupów **przewyższa o wiele** taką n. p. **Anglję,** która podobnie jak i my, liczy w swej hierarchii 2 kardynałów.

Więc wierzyć niech nam będzie wolno, że w przyszłości zasługi Polski dla Kościoła, nie mniej jak cnoty Jej arcypasterzy powiększą zastęp naszych przedstawicieli w Świętem Kollegjum.

Najpoważniejszymi kandydatami do otrzymania godności kardynalskiej z biskupów polskich są: **krakowski Ks. Arcybiskup ADAM SAPIEHA,** ormiański metropolita ks. Teodorowicz, oraz grecko-katolicki metropolita ks. Szeptycki.

Ils.

Huraganowy ogień na Wierzchosławice otwarty.

W związku z kampanją przedwyborczą rozpoczął się żywy ruch agitacyjny zwłaszcza w Krakowskiem, skierowany głównie przeciwko „Piastowi" a zwłaszcza przeciwko przywódcy tegoż stronnictwa.

Z jednej strony **„Przyjaciel Ludu"** Stapińskich w nakładzie **siedmnastu tysięcy** egzemplarzy idzie na wieś ostrząc **„Kosę"**, ludowe pismo humorystyczne, które po pewnej przerwie zacznie znowu ukazywać się w najbliższym tygodniu, z drugiej strony na pomoc „Przyjacielowi" idzie z Krakowa **„Lud katolicki"** w **siedmiu tysiącach** nakładu pod wodzą ks. Świądra, który dla oskrzydlenia Wierzchosławic od północy wypuszcza ten sam „Lud" w **dwóch tysiącach** pod maskownym tytułem „Wieści Nadwiślańskich" i wysyła **na Tarnobrzeg** i najbliższe okolice.

Ale naprawdę huraganowy ogień na gniazdo piastowe odwarto dopiero z t. zw. „Pałacu Prasy".

W ostatnich dniach **wszystkie targi chłopskie i jarmarki** zasypano listem Bojki odbitym **w ilości 10 tys egzemplarzy.** Równocześnie w tejże drukarni rozpoczęto druk nowego organu chłopskiego p. t. **„Chłop polski"**, który pod redakcją b. posła Cieplaka wychodzić będzie na czas wyborów w ilości **25 tys. egzem.**

Kampanja rozpoczęta...

Twierdza dr. Putka w opałach.

Korespondent wadowicki „Alarmu Powszechnego" donosi:

Jak łatwo domyśleć się można z prac przedwyborczych „Wyzwolenia" i Piasta" na terenie tutejszego powiatu, walka między temi stronnictwami przy nowych wyborach będzie jeszcze bardziej zaciętą, niż przy poprzednich. Obie partje starają się pozyskać jaknajwiększą liczbę zwolenników.

I „Piast" nie zasypia sprawy. Szczególnie znamiennem, ze względu na secesję sen. Bojki, jest formowanie się jego koła w Choczni, gdzie wójtem jest pos. Putek, dzięki czemu Chocznia uważaną była dotychczas za niezdobytą twierdzę Wyzwolenia na powiat wadowicki. Jeżeli już akcja Piasta w Choczni nie nabierze większego znaczenia , to w każdym razie w znacznej mierze psuje prestige polityczny p. Putkowi i zdradzą, że Wyzwoleniu przy wyborach grozić mogą nowe straty.

Bardzo wielki wpływ na prace piastowskiego Koła w Choczni ma p. Tomasz Bursztyński, emeryt P. P., który w p. Putku ma najgorliwszego przeciwnika. Tutejsi piastowcy dążą do urządzenia wiecu w Choczni, na który zamierzają zaprosić posła Witosa. Wątpić jednak należy, czy wiec taki mógłby w Choczni dojść do skutku.

R. Niez.



Sztandar czarno-czerwono-zielony

Pod takim tytułem rozpoczynamy **druk niezwykle interesującej powieści, pióra jednego z młodszych literatów polskich, a zarazem świetnego dziennikarza p. Adama Rola-Sokołowskiego.** Autor, którego podobiznę według ostatniej fotografji wykonaną przez art. malarza p. Papieża, zamieszczamy, **znany jest z czasów plebiscytu i z trzeciego powstania na G. Śląsku i jako działacz narodowy oddał niejednokrotnie publikacjami swemi wielkie usługi sprawie polskiej.**

P. Adam Rola - Sokołowski przebywa obecnie w Paryżu.

Treść powieści osnuta na tle ekscentrycznych przygód młodego człowieka, daje dobry obraz stosunków współczesnego życia zachodniej Europy i jest zarazem świetną satyrą na obecne czasy.

„Sztandar Czarno-Czerwony Zielony“ czytać się będzie **jednym tchem** (oczywiście z przerwami tygodniowemi).

Powieść ta jest bodaj najlepszą z pośród sensacyjnych powieści polskich, jakie w ostatnich czasach ukazały się na półkach księgarskich i na łamach **polskiej prasy.**

Powieść ta, napisana **specjalnie** dla „Alarmu Powszechnego“ jest
w naszej literaturze.
wydarzeniem dnia

Hr. Stanisław Tarnowski zniszczył pamiętniki o Matejce!

Nieznane rewelacje artysty-malarza profesora Marjana Wawrzenieckiego.

(r) Ukazała się ostatnio w sprzedaży mała książeczka, prof Marjana Wawrzenieckiego. pod nazwą

JAN MATEJKO, JEGO WIZJE I ICH MALARSKIE TECHNICZNE UTRWALENIE

Autor w książeczce tej, przeznaczonej przedewszystkiem dla fachowców, pragnie nowemu pokoleniu malarzy zwrócić uwagę na wielkie znaczenie zdobyczy technicznych w sztuce i na ich praktyczne zastosowanie, wskazując na Matejkę, jako na wzór pracowitego artysty. Mistrz bowiem

DO ZGONU UCZYŁ SIĘ I PRACOWAŁ NIEUSTANNIE NAD POMNOŻENIEM SWOICH WIADOMOŚCI W TYM ZAKRESIE.

Z niewielkiej tej, bo zaledwie 20 stronicowej rozprawki dowiadujemy się przytem wiele ciekawych szczegółów o samym Matejce. Autor, wybitny artysta i znawca, oraz historyk sztuki, z własnych, osobistych spostrzeżeń i wspomnień wyciąga następujący wniosek:

Gdy się czyta to, co o Matejce pisano, można poczytać go za zaciekłego realistę. Tymczasem należy wiedzieć, że gdy realista maluje nieraz obraz dlatego, że znalazł odpowiedniego modela, Matejce przyprowadzano modele podobne do twarzy, które już nanoszone były jako typy na podmalowanych obrazach.

Gdy Matejko żył, gdy go zwalczano, jakgdyby był istotnie „synem marnotrawnym Ojczyzny“, jak pisał o sobie do ks. Czartoryskiego, sądzono, że sztuka jego, to zdolność odtwórcza. W epoce realizmu, twarde, **ograniczone dusze** t. zw. **artystów i krytyków jeżyły się przeciw wielkiemu twórcy, olbrzymiemu wizjonerowi,** dla którego iluzja było środkiem, ale nigdy celem.

Nie rozumiano, a co gorzej, nie chciano rozumieć Matejki! Naturalnie **cenzury rządów zaborczych niezrozumienie to podsycały, kreśląc całe ustępy sprawozdań z jego obrazów.**

W Krakowie, jak wiadomo, Matejkę zwalczał zaciekle St. Witkiewicz, w Warszawie Wojciech Gerson.

Atakowano Matejkę w zaborze austrjackim, a równocześnie i w Warszawie w epoce, kiedy Hurko, Marja Andrejewna Hurkowa, Apuchtin i Jankulio i cała zgraja „obrusitielej“ obalała znajomość historji polskiej w szkołach kraju „przywiślańskiego“.

Twierdzi dalej autor, że najgorzej na tem wyszły młode pokolenia adeptów sztuki. Zdezorjentowane, pomylone„ ogłupione, poszły na lep agentów niemieckich, trujących sąsiadów po 1918 r. na niwie Sztuki, tak jak ich w polityce zatruli Leninem i Trockim.

I podczas, gdy otrute ludy gnębią sztukę ojczystą i tracą drogi czas na małpowaniu i naśladownictwie , Niemcy w Wenecji 1924 wystawili same arcydzieła zrównoważone i w tradycji wielkiej sztuki niemieckiej poczęte i wykonane. Wywołali tem podziw świata całego.

Wracając do głównego tematu, M. Wawrzeniecki zapisuje w „Zakończeniu“ następującą uwagę o sprawie, która również ogółowi jest zupełnie nieznaną.

14. VIII. 1908 Marjan Gorzkowski, b. sekretarz S. S. P. Jana Matejki, czytał mi swoje pamiętniki o Matejce. Była to drukowana książka o 592 stronach, a miała się ukazać w handlu w 1916 roku. **Ustęp o śmierci Matejki był napisany wstrząsająco.** Losy tej księgi są dziwne. **Wykupiona podobno przez hr. St. Tarnowskiego została zniszczona aż do 3 egzemplarzy“!**

Dlaczego? Pozostanie to już nazawsze tajemnicą Tarnowskiego, który w sprawach naszej literatury i sztuki chodził często szczególnemi drogami...

ADAM ROLA-SOKOŁOWSKI.

Sztandar czarno-czerwono-zielony

I.

Conrado de la Gruyère, pochodził po ojcu ze starej rodziny francuskiej, zbłąkanej do Szwajcarji. Familja ta po wielu pokoleniach świetności i chwały doszła do zupełnego stanu bankructwa.

Matka Conrada, Polka, — ze skromnych funduszów, które jej przypadły po podziale niewielkiego majątku rodowego, nie zdołała od zguby uratować posiadłości męża. Nie było co robić. Po zlikwidowaniu spraw familijnych nie zostało młodej parze de la Gruyère wiele gotówki.

Nie chcąc w rodzinnym kraju ciągnąć ciężkiego wozu nędzy, postanowili osiedlić się we Włoszech.

Fundusze, któremi rozporządzali, składały się z kilku tysięcy lirów...

Było to bardzo mało dla ludzi nieprzygotowanych przez rodziców do borykania się na żmudnej drodze życia, otwierającej przed nimi swe ciężkie podwoje.

W Neapolu, gdzie młodzi de la Gruyère osiedli, przyszedł na świat Conrado.

Rodzice tylko z trudnością byli w stanie pokrywać wydatki z jego wychowaniem związane. Z gotówki przywiezionej po pewnym czasie nie pozostało nic.

Ojciec Conrada, starał się o jakieś zajęcie, lecz wszędzie odmawiano mu bezlitośnie. W końcu zgłosił się do fabryki i pracował jako robotnik. Żona jego przyjmowała do domu bieliznę do prania.

Żywot uciążliwy, ciał losem smaganych, znalazł wreszcie wyzwolenie.

Pu kilku męczeńskich latach istoty duchowe rodziców Conrada odmówiły ożywiania, na zagładę przeznaczonym ciałom. .

Gawiedź uliczna miała niebywałą senzację.

— Ten Francuz, jak mówili, „niby hrabia“ umarł...

Niedługo, bo po kilkumiesięcznym okresie czasu, ta sama gawiedź nuciła pieśni o śmierci „polskiej hrabianki praczki“.

Conrado został na świecie sam, miał wówczas lat czternaście.

Był chłopcem nadzwyczaj inteligentnym.

Rodzice uważali sobie za święty obowiązek w godzinach wolnych od zajęć rozwijać umysł młodego chłopca.

Ze śmiercią ich jednak, zakończyła się edukacja Conrada. Chłopak radził sobie jak mógł.

Dzieci południa bardzo szybko stają się samodzielne.

Conrado znał kilka języków.

Oprowadzał cudzoziemców, przybywających zwiedzać zabytki włoskie, sprzedawał gazety, czasem nawet uganiał ze szczotkami i czyscił buty przechodniom, zwyczajem uliczników włoskich, nie przykładając wielkiej wagi do tego, czy dana osoba tego sobie życzyła, czy też nie.

Zresztą łupem stawali się przeważnie cudzoziemcy, których dzieci włoskich rynsztoków, z zadziwiającym sprytem natychmiast odróżnią a tym trudno przychodzi zaprotestować w języku krajowym, którego przeważnie nie znają.

Conrado był jednak różnym nieco od swoich rówieśników i kolegów po fachu.

Był znacznie inteligentniejszy jak na swoje otoczenie, wykształcony i każdemu ze swoich klientów, potrafił powiedzieć jakie-

Bankructwo „Kryształu“ Sobolewskiego.

Także inne mniejsze firmy ogłaszają niewypłacalność

Dnia 23 listopada ogłosiła znana „Parowa Fabryka Cukrów i Czekolady“ w Krakowie pod firmą „Kryształ“ upadłość ugodową.

Pracuje tylko ciastkarnia z 5 majstrami i 50 robotnicami. Czekoladarnia i karmeliczarnia stoi nieczynna od trzech tygodni. Zwolniono z pracy 10 majstrów i 100 robotnic.

Jakiś czas przed zgłoszeniem upadłości prowadził fabrykę jeden z głównych wierzycieli, p. Gelber. Ostatnio fabryka została właściwie bez kierownika. Rodzina właściciela firmy przeniosła się jeszcze przed **kilkoma tygodniami do Warszawy.**

W ostatnim czasie zgłosiła firma **Zucker,** Sp. z ogr. odp. **upadłość konkursową** w Krakowie, (Dietlowska 44) **upadłość ugodową Abraham Leib,** handel skór w Krakowie (Dietlowska 34), **Ewa Glücklichowa,** kupcowa w **Bochni, Lipman Lazar** w **Chrzanowie, Helena Strausberg,** sklep galanteryjny w Wieliczce, ponadto w **Tarnowie szereg poważnych firm,** między innemi **Salomon Weiss, Blasberg, Vogelfang,** (handel chustek) ogłosiło **niewypłacalność.**

Niemcy idą na Warszawę!

Nie z armatami, nie z tankami, ale może jeszcze z niebezpieczniejszą dla Polski bronią — konkurencją handlowo-przemysłową!

Jak donoszą nam z Warszawy, w ostatnich **czasach zostały wszystkie hotele, zajazdy i pensjonaty zapełnione do ostatniego miejsca agentami z Rzeszy niemieckiej, którzy w niezwykłej liczbie zjechali do stolicy Polski, spodziewając się świetnych konjunktur handlowych. Formalny najazd ten przypomina zalanie hoteli warszawskich przez Niemców w czasie wojny, a nadto jest niechybną wróżbą szybkiego zakończenia wojny celnej polsko-niemieckiej.**

Charakterystycznem jest to, że prasa stołeczna o fakcie tym milczy...

Dąbrowski nie kupi Nowaczyńskiego!

Dowiadujemy się, że w czasie ostatniego pobytu znanego pisarza, redaktora „Porannej Gazety Warszawskiej“ Adolfa Nowaczyńskiego w Krakowie zwrócono się ze strony „Kurjera Codz.“ do tego publicysty z **propozycją przyjęcia stałego współpracownictwa w dzienniku**

Ofiarowano Nowaczyńskiemu nawet, jak na polskie stosunki dziennikarskie najwyższą gażę, ustalając minimum dwa i pół tysiąca złotych miesięcznie z tem, że **może żądać wzwyż od tego minimum każdą sumę.**

Nowaczyński jednak, mimo tak ponętnej materjalnie propozycji kategorycznie odmówił oświadczając, że w „Kurjerze Codziennym“ nie będzie pracował **za żadną cenę.**

Kupiectwu grozi ruina!

Jeżeli rząd nie pomoże, — będzie źle, że nie daj Boże!

Mimo stabilizacji złotego o gotówkę w obrocie handlowym coraz trudniej. **Banki, zasłaniając się brakiem gotówki ograniczyły kupcom dyskont weksli.** Korzystają z tego prywatni eskonterzy i wyzyskują kupców **eskontując im weksle o 20—30 procent niżej waluty.** — W tych warunkach przy słabym nadto zbycie zanosi się u nas **na kryzys w kupiectwie koło Nowego Roku.** Czuje go już **branża kolonjalna;** ostre najście zimy podcięło widoki na zakupy świąteczne, albowiem szczupła gotówka klijenteli poszła na węgiel, ubrania zimowe, ciepłą bieliznę i obuwie. **Zubożenie kupiectwa na razie postąpi. Szeregowi poważnych firm grozi bankructwo, jeśli banki państwowe pozostaną na stan rzeczy obojętne.**

Św. Mikołaj dla Restauratorów.

Izba Skarbowa w Krakowie rozesłała pod datą 16 listopada b. r. do wszystkich Urzędów Skarbowych, Akcyz i Monopolów Państwowych odpis reskryptu Ministerstwa Skarbu, według którego wysokość dodatku komunalnego do opłat od patentów na sprzedaż trunków **została** przy zatwierdzeniu odnośnej uchwały m. Krakowa **na rok 1927/28 obniżoną z 200 procent na 130 procent.**

dowcipne słowo, w jego języku ojczystym, nic więc dziwnego, że był ogólnie lubiany.

Nie zaniedbywał prócz tego kontynuować samokształcenia.

Czytał gazety, książki we wszystkich językach, które znał. Wydawał na to wiele, co było przyczyną, że nie mógł nigdy nic zaoszczędzić.

Ambicją Conrada, było stać się najbogatszym człowiekiem na świecie, nie dlatego aby w lewo i w prawo wyrzucać pieniądze, lecz chciał mieć możność uskutecznienia swoich fantastycznych planów, które od lat najmłodszych rodziły mu się w umyśle.

Przyszedł szybko do przekonania, że zajęcia które wypełnia nie przyczynią się nigdy do zrealizowania projektów.

Jak zrobić majątek, myślał wówczas 17 młodzieniec.

Stykał się z bogatymi ludźmi, i przekonał się, że wśród nich rzadko tylko spotyka się jednostki inteligentne. Największy procent z nich tworzyły t. zw. „Salles types“ (brudne i niewyraźne typy) o których przypuszczać nie można było, że w sposób jak to mówią uczciwy dorobili się miljonów.

Zanik wszelkiej inteligencji, zato natury zdecydowane na wszystko, nie przebierające w środkach, ryzykujące.

Conradowi zdawała się, że między wielkimi bogactwami, a kratą więzienną jest tylko cienka zapora pajęcza.

I podczas, gdy szczęśliwi wybrańcy losu cieszą się ogólnym szacunkiem, i hojną dłonią czerpią skarby swych bogactw, ich koledzy mniej szczęśliwi, którzy tak samo jak i oni postępowali, wyglądają niecierpliwie z za krat.

Conrado myślał. — Cel uświęca środki.

Czyż złą byłoby rzeczą, dajmy na to, odebrać bogactwa jakiemuś miliarderowi, który je zwiększa krzywdząc innych, powolną śmiercią tysiąca robotników dźwigających żmudnie nałożone jarzmo, pracujących przez całe życie, w pocie czoła, by zarobić tyle, co kosztuje jedna bezmyślna zachcianka tego gruboskórnego molocha złota.

Conrado kształcił się, czytał, podczas gdy jego koledzy, uganiali ulicami i placami, gdzie przechadzały się dziewczyny, pozornie tylko oburzające się na zaczepki chłopców.

Pomyśleć by można, że młody chłopiec nie był zmysłowy, interesując się tak mało płcią nadobną.

Bynajmniej, uważał to jednak za sprawę drugorzędną, dla której nie warto zbaczać z drogi wytycznej.

Fakt ten właśnie najbardziej podniecał dziewczyny okoliczne i pociągał ku niemu z niepohamowaną siłą.

Każda bowiem miała nadzieję, że właśnie ona będzie tą pierwszą, dla której Conrado głowę straci.

Bohater nasz korzystał z ofiarności dziewcząt, o ile to jednak nie stało w kolizji z jego zajęciami, i planami.

Ubierał się bardzo starannie, nie czekał jak inni chłopcy niedzieli, lecz po zakończeniu swych ulicznych zajęć przebierał się nie do poznania.

Nikt by w tym eleganckim, modnie ubranym młodzieńcu, nie poznał ulicznika, czyszczącego we dnie buciki i sprzedającego gazety.

Chłopak żył oszczędnie i w ostatnich czasach mimo wydatków na książki, udało mu się zaoszczędzić kilkaset lirów.

(C. d. n.)

KALENDARZ TYGODNIOWY.

4 grudnia niedziela św. Barbary
5 „ poniedz. św. Piotra Chr. Sab.
6 „ wtorek św Mikołaja
7 „ środa, św. Ambrożego
8 „ czwartek, Niep, Pocz. N.M.P.
9 „ piatek, św. Leokadji
10 „ sobota, św. Melchjada

Program Radjostacji Krakowskiej

od 4 do 11 grudnia 1927 r.

Kraków fala 545 m.

Niedziela dnia 4 grudnia.

10.15—12.00 Nabożeństwo z Katowic; 12.00—12.10 Sygnał czasu i komunikaty z Warszawy; 12.10—14.00 Transmisja z Katowic: **Uroczyste otwarcie stacji Katowickiej.** Przemówienia. Hymn narodowy w wykonaniu orkiestry 73 p. p. pod dyr. kpt. Dorożyńskiego, utwory chóralne w wyk. chóru męskiego „Echo“; 14.00—15.10 Transmisja z Katowic — odczyty; 15.10—17.20 Koncert symfoniczny Filharmonii Warszawskiej. 17.20—17.40 Rozmaitości i komunikaty. 17.40—22.00 Transmisja z Katowic. 22.00—22.30 Sygnał czasu i komunikaty z Warszawy. 22.30—23.30 Muzyka taneczna z kawiarni „Atlantic“ w Katowicach.

Poniedziałek dnia 5 grudnia.

12.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej i komunikat lotniczo metereologiczny oraz koncert gramofonowy. 14.00—15.40 I. kurs spółdzielczy w Warszawie. 17.20—17.45 Odczyt: „Karol Estreicher“ wygł. p. Baran dyr. Bibl. Akad Umiejętności. 17·45 - 18.15 Transmisja programu dla dzieci z Warszawy. 18.15—19.00 Muzyka taneczna z warszawskiej „Gastronomji“. 19.00—19.15 Komunikat rolniczy. 19.15—19.35 Rozmaitości i komunikaty. 19·36—20.00 Odczyt: „Zwalczanie gruźlicy zagranicą i u nas,“ wygł. Dr. Tad. Janiszewski, Doc. U. J. 20.00 Transmisja z Warszawy. —

Wtorek dnia 6 grudnia.

12.00 Sygnał czasu. hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz koncert gramofonowy. 14.00—15.40 I. kurs spółdzielczy w Warszawie. 17.20—17.45 Odczyt: „Nowe prace o Wyspiańskim“, wygł. Dr. T. Sinko Prof. U. J, 17.45—19.00 Transmisja z Warszawy. 19.00 19.15 Komunikat rolniczy. 19.15 19.35 Rozmaitości i komunikaty 19.35—20.00 Odczyt: „Nowsze poglądy na zagadnienia polskiej filozofji narodowej, wygł. Dr. S. Harassek, Doc. U. J. 20.00—20.05 Hejnał z Wieży Marjackiej. 20.05—20.30 Odczyt: „Na marginesie moich poczynań literackich“ wygł. p. Jalu Kurek 20.30 Transmisja z Warszawy. 22.30—23.30 Muzyka salonowa z „Pawilonu“ pod dyr. Adolfa Górzyńskiego.

Środa dnia 7 grudnia

12.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz koncert gramofonowy. 14.00—15.40 I. kurs spółdzielczy w Warszawie. 16.40—17.05 Odczyt: „Teatr Polski niepodległej“, wygł. p. Jerzy Ronard Bujański. 17.20—17.45 Odczyt pod tyt.: „Robotnicy polscy na folwarkach francuskich“ wygł. Red. W. Wohnout. 17.45 - 18.15 Program dla młodzieży. 18.15—19.00 Transmisja z Warszawy. 19.00—19.15 Komunikat Rolniczy. 19.15 -19.35 Rozmaitości. 19.35—20.00 Odczyt: „Znaczenje wystawy przeciwgruźliczej“, wygł. p. Z. Klemensiewicz. 20.00—20.30 Hejnał z Wieży Marjackiej, komunikaty. 20.30 Koncert kompozytorski Aleksandra Tansmana. — Wykonawcy: pp. Mela Neuger (fort.), Cholewa (flet) Dr. Pasławska-Drexler (śpiew) St. Mikuszewski (skrz.) O. Martusiewiczówna (akompaniam) Akompaniuje Dyr. Wallek-Wallewski. 1. Sonatina na flet i fortepian: Moderé, Intermezzo, Scherzo (Fox-Trott). Notturno, Finale — pp. Mela Neuger i T. Cholewa. — 2. Cztery pieśni do poezyj japońskich — p. Dr. Pasławska-Drexler, — Przerwa — 3. Sonata rustica (na fortepian): Allegro agreste. Cantilena. Danza festiva — p. Mela Neuger Przerwa —, 4. Cztery pieśni do poezjy japońskich — p. Dr. Pasławska-Drexler. 5. Sonata quasi una fantasia. na skrzypce i fortepian: Allegro moderato. Scherzo. Andante. Finale — pp. Mikuszewski i O. Martusiewiczówna. — W czasie przerwy koncertu nadany zostanie z Warszawy komunikat „Messager Polonais“ po francusku. 22.00 Sygnał czasu i komunikat z Warszawy. 22.30—23.30 Muzyka salonowa z „Pawilonu“.

Czwartek dnia 8 grudnia.

10.15 Nabożeństwo z katedry poznańskiej- 12.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.05—14.00 Koncert organizowany dla młodzieży szkolnej w Filharmonji Warszawskiej. 14.00—15.40 I. kurs spółdzielczy w Warszawie, 16.40 - 17.05 Pogadanka dla pań: p Magdalena Samozwaniec: „Kobieta na tle domowego ogniska“ - 17.20—17.45 Odczyt pod tyt.: „Państwa potraktatowe: Łotwa“. wygł. p. Błażewicz, Major Szt. Gen. 17.45—19.00 Transmisja z Warszawy. 19.00—19.15 Komunikat rolniczy. 19.15—19.35 Rozmaitości i komunikaty. 19.35—20.00 „Skrzynka pocztowa“ — Inż. Broniewski. 20.00—20.05 Hejnał z Wierzy Marjackiej. 20.05—20.30 Odczyt: „Co należy sądzić o sprawie parku narodowego w Tatrach“, wygł. Dr. W. Goetel, Prof. Akad. Górn. 20.30 — Transmisja z Warszawy.

Piątek dnia 9 grudnia.

12.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz koncert gramofonowy. 14.00—15.40 I. kurs spółdzielczy w Warszawie. 16.40 - 17.10 Dla dzieci. 17.20—17.45 Odczyt: „Przegląd radjowy“, wygł. Dr. Wilkosz prof. U. J. 17.45—19.00 Transmisja z Warszawy. 19.00—19.15 Komunikat rolniczy. 19.15—19.35 Rozmaitości 19.35—20.00 Odczyt: „Czy istniała Atlantyda?“ wygł. Dr. E. Passendorfer. adj. Państw. Inst. Geol. 20.00—20.15 Hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy 20.15 Koncert Filharmonji Warszawskiej

Sobota dnia 10 grudnia.

12.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz koncert gramofonowy. 14.00—15.40 I. kurs spółdzielczy w Warszawie. 17.20—17.45 Dla rodziców i wychowawców: Dr. Ksawery Lewkowicz, prof. U. J.: „O zapobieganiu gruźlicy u dzieci“. 17.45—19.00 Transmisja z Warszawy. 19.00—19.15 Komunikat rolniczy. 19.15—19.35 Rozmaitości. 19.35—20.00 Odczyt: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“, wygł. Dr. J. Reguła, wicesekr. U. J. 20.00—20.30 Hejnał z Wieży Marjackiej, komunikaty. 20.30 Transmisja z Warszawy. 22.30—23.30 Transmisja muzyki salonowej z „Pawilonu“.

Radjostacja katowicka zagłuszyła Gliwice!

Ale może zaszkodzić i Krakowowi...

Wielkie zainteresowanie pośród radjo-amatorów krakowskich wywołały próby nadawania przez nową radjostację w Katowicach. Próby prowadzone od kilku dni między godziną 18—20 na fali **422** dały bardzo dobre rezultaty. Nadawaną audycję słyszeli dobrze posiadacze odbiorników kryształowych w Krakowie mimo, że jak nas informują, stacja katowicka **nadawała mocą 5 kilowatów w antenie.** Ciekawem jest, że na aparatach detektorowych mniej selektywnych można było słyszeć obie stacje równocześnie, to jest Kraków i Katowice. Jeżeli przy obecnym stosunku sił wspomnianych stacyj, który wynosi okrągło 1:3 słychać równocześnie audycje nadawane w obu studjach, **co będzie wówczas gdy stosunek ten będzie opiewał 1:9,** to znaczy gdy stacja katowicka podniesie swą siłę do 12 kilowatów w antenie?

Zachodzi więc poważna obawa, że po zmianie siły nadawania przez Katowice obie stacje będą sobie wzajemnie przeszkadzały.

Sądzimy, że Dyrekcje obu stacyj zajmą się bliżej tą sprawą i przesuną odpowiednio długości swoich fal tak, **by nie zachodziła obawa wzajemnego interferowania.**

Jak donoszą z Górnego Śląska **radjo-stacja katowicka zagłuszyła w zupełności małą stacyjkę niemiecką w Gliwicach do tego stopnia, że odbiór tej ostatniej w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od Katowic stał się poprostu niemożliwością.** Zaznaczyć należy, że radjostacja w Gliwicach nadaje na fali 250 m., a więc o 772 m. krótszej od fali Katowic, podczas gdy długość fali radjostacji krakowskiej **różni się tylko o 123 m. od długości fali stacji katowickiej.** **Now.**

Zapytywany w tej sprawie dyrektor stacji krakowskiej p. Winiarz pocieszył nas, że przeszkody w audycji krakowskiej są tylko chwilowe i że nie ma obawy, aby stacja tutejsza miała cierpieć z powodu Katowic. **Red.**



MARSZAŁEK: Mam zmartwienie. Por. Zaćwilichowski żeni się i prosi o trzymiesięczny urlop...

PREZYDENT: No, to przecież można zrobić.! Sejm jest już rozwiązany a przyszły zbierze się akurat za trzy miesiące...

Myśli...

Urągacie cenzurze rosyjskiej a w każdym redaktorze macie cenzora, wykreślającego każdą myśl szkodzącą prenumeracie...

*

Pewien redaktor w odpowiedzi na moje wołanie o „czyste ręce“ podsunął mi pod nos białe, uperfumowane i ubrylantowane swoje dłonie. Na rękach tych dojrzałem jednak brudne plamy, powstałe z niedoli mego narodu.

*

Dlaczego wy. zamiast schlebiać i ogłupiać, nie uczycie i nie oświecacie, pytałem pewnego redaktora? A on uśmiechał się, przymknął jedno oko i począł brzękać monetą w kieszeni. Wtedy mimowolnie włożyłem rękę do mojej kieszeni i znalazłem tam **płótno.** Prawda — przecież ja uczyłem i oświecałem całe życie!

Warszawa 1927...

M. Wawrzeniecki

Widmo Komisarza w „Bratniaku“ Akademickim.

W połowie listopada odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie członków Tow. Wz. Pom. U. J. pod kuratelą prof. Dyboskiego w celu wyboru nowego Zarządu.

Zarząd ustępujący z prezesem kol. Szubartowskim na czele otrzymał absolutorjum lecz spotkał się z ostrą aczkolwiek nierzeczową krytyką.

Wybory odbyły się pod znakiem rozbicia członków na dwie partje, z których jednakże żadna ani na pierwszem ani na drugiem walnem zgromadzeniu przepisanej większości nie uzyskała. Dwie zwarte grupy wystąpiły przeciwko sobie. Pierwsza skupiająca młodzież wszechpolską oraz „Odrodzenia“ wystawiła listę większości Kół Prowincjalnych z p. Duszykiem jako prezesem, druga zaś złożona z lewicowców oraz z ludowców wszelkich odcieni, wystawiła własną listę z p. Żmudą. Ostatecznie pierwsze Walne Zgromadzenie **trwające od wieczora do godz. 6 rano** zakończyło się zwycięstwem młodzieży prawicowej (45 na przeszło pół tysiąca głosujących). Prezesem wybrano kol. Duszyka.

Ponieważ zwyciężona lewica **uniemożliwiła dalsze obrady podniesieniem tumultu, kurator zgromadzenie rozwiązał**

Na drugiem Walnem Zgromadzeniu wybrano **członków zarządu z listy lewicowej.**

Wobec tego prawicowy prezes Duszyk zgłosił ustąpienie z prezesury. Na to oświadczenie wybucha

gwałtowna awantura

która uniemożliwia dalsze obrady. Groźne okrzyki a nie rzadko i pięści poczęły wzajemnie sobie grozić w dostojnej sali Kopernika.

Kurator prof. Dyboski oświadcza uroczyście, że z powodu niemożliwości uzyskania przez Zarząd dwuch trzecich głosów większości sprawa wyborów zostanie rozpatrzona przez Senat **a członkowie zarządu zostaną z urzędu zamianowani z komisarzem na czele.**

Kompromis zaproponowany przez przywódcę prawicy p. Kańskiego spotkał się z kategorycznem sprzeciwem lewicy.

Tymczasowo spełnia funkcje prezesa obranego przez lewicę wiceprezes p. Swolec z II wiceprezesem Polowcem oraz sekretarzami: Cholewą i Barem.

O ile na III Walnem Zgromadzeniu nie przejdzie pełny zarząd drogą wyborów zostanie w myśl zapowiedzi Kuratora zamianowany Komisarz z Urzędu. *Met.*

Medycy zapoznają się ze sobą na herbatce 8. grudnia.

Sensację swego rodzaju wywołała wśród młodzieży akademickiej zapowiedziana na dzień 8 grudnia b. r. herbatka zapoznawcza medyków. Na program herbatki składają się w pierwszym rzędzie produkcje „Chóru Medyków“, co wywołuje zrozumiałe zainteresowanie, ponieważ chór ten **występuje publicznie po raz pierwszy.** Z drugiej strony wiadomem jest, że najlepszego materjału do istniejącego Chóru Akademickiego dostarczali przeważnie medycy. Będziemy więc prawdopodobnie świadkami ciekawej konkurencji artystycznej, jaka rozegra się między nowym „Chórem Medyków“, a „Chórem Akademickim“.

Kierownikiem „Chóru Medyków“ jest prof. K. Garbusiński. **Now.**

Nauczycielami już są - a jeszcze się uczą...

Podnosi się poziom szkolnictwa.

W związku z reorganizacją szkolnictwa władze szkolne wytężają wszystkie siły, by szkolnictwu powszechnemu dostarczyć jaknajwiększą liczbę specjalistów-nauczycieli dla poszczególnych przedmiotów w wyższych oddziałach szkół powszechnych. Liczne Państw. Wyższe Kursy Naucz., rozsiane po terenie całej Rzpltej wzięły sobie za cel intenzywne szkolenie nauczycieli w wymienionym kierunku.

Tego roku P. W. K. N. w Krakowie specjalizuje 40 nauczycieli z województw zachodnich w grupie przedmiotów geograficzno-przyrodniczych. — Kierownictwo kursu spoczywa w fachowych rękach p. radcy A. Mikulskiego, dyrektora seminarjum naucz. męskiego w Krakowie, zasłużonego działacza T. S. L. Świetnie dobrane grono profesorskie, złożone z pp. Bergruenównej, dra Strzeleckiego, Trexlera, Babulskiego, dra Kubijowicza i Serednickiego, daje pełną gwarancję, że słuchacze odniosą z kursu pożądane korzyści, a szkolnictwu powszechnemu przybędzie kilka dziesiątek fachowych kierowników i nauczycieli szkół wyżej zorganizowanych. **R. Niez.**

„Wojna wojnie“ wołają krakowscy pacyfiści

i zaczynają działać.

Staraniem pacyfistów w Krakowie, odbył się w ubiegłą sobotę odczyt dra Broydy'ego p. t. „Akademja prawa międzynarodowego w Hadze, jako czynnik idei pokoju“.

Oto kilka interesujących szczegółów tego odczytu: W łonie Pałacu Pokoju, założonego przez cara Mikołaja II, tuż przed wojną, powstał projekt założenia Akademji prawa międzynarodowego, podany przez rumuńskiego premjera Sturzę, lecz wyłącznie dla celów dyplomatycznych. Pod wpływem wybitnego prawnika amerykańskiego Brownscotta zasiadają tam również wybitni działacze i przedstawiciele społeczni.

Wykładowcami są dyplomaci i najznakomitsi profesorowie prawa międzynarodowego. — **Bardzo wielkim szacunkiem cieszy się przedstawiciel nauki polskiej prof. prawa międzynarodowego na Uniw. Jagiell. p. Rostworowski.**

Celem Akademji jest wytworzyć na podstawie prawideł naukowych taki stan pokoju, którychby był naturalnym, a nie sztucznym pod wpływem chwilowych nastrojów.

•

W sobotę dnia 3 grudnia b. r. odbędzie się w Związku Pacyfistów Walne Zgromadzenie w celu wyboru nowego zarządu.

Akademicki Związek Pacyfistów powstał na Uniw. Jagiell. w roku 1924 z inicjatywy p. Mr. Natansona i p. Feliksa Grossa.

Związek liczy **przeszło dwustu członków.**

Obecnie prezesem jest p. Mr. Tadeusz Pitsch; sekretarzami pp. Feliks Gross i p. Ludwik Krzyżanowski; członkami zarządu pp.: Marcinkowski, Bocheński, Szpunar, Laberschek, Frąckowiak.

Kuratorem Związku jest prof. Uniw. Jagiell. dr. St. Estreicher.

Met.

Nieprawdopodobne dzieje jednego z najpotężniejszych Tow. Akc.

Nie potrzeba Ameryki i u nas można zostać w kilku latach miljonerem.

Jak nieprawdopodobne dzieje i stosunki panują w naszym wielkim przemyśle dowodzi tego historja poniżej opisana. Gdyby dziś żył autor opowieści „Tysiąca i Jednej Nocy“ nie omieszkałby z pewnością skorzystać z tej historji *„Alarmu Powszechnego“* i wcielić jej do swego nieśmiertelnego dzieła. Ta tylko byłaby różnica, że nasza historja z „Tysiąca i jednej nocy“ byłaby prawdziwą. —

Tuż przed wojną rozpoczęto budować wielką cementownię w Rejowcu obok Lublina. Wojna przerwała budowę i zestawione już maszyny rdzewiały pod gołem niebem do końca wojny. Wówczas to grupa okolicznych obywateli z p. Morawskim na czele postanowiła fabrykę wykończyć i uruchomić.

Chodziło więc przedewszystkiem o zapewnienie sobie dróg do ówczesnego Rządu. Wybrano się zatem do Warszawy na poszukiwanie odpowiedniego kandydata na prezesa ad hoc założonego towarzystwa akcyjnego pod nazwą „Firley“. I rzeczywiście znaleziono w Warszawskim Min. Przemysłu i Handlu spokojnego urzędnika w osobie p. Roga. Kalkulowano sobie z pewnością, że p. Róg zostanie powolnem narzędziem w ręku dotychczasowego zarządu. Alić na drugi dzień po podpisaniu kontraktu p. Róg już jako nowy prezes tow. akcyjnego zaczął od tego swoje urzędowanie, że do swoich wczorajszych szefów i protektorów odezwał się w ten mniej więcej sposób:

— Moi panowie, jestem wprawdzie z panów zadowolony, ale dłużej jak na rok z wami kontraktów nie podpisuje...

Gdyby był w tej chwili piorun z jasnego nieba uderzył we Firlejowską fabrykę, mniejsze by sprawił wrażenie na dyrektora. ani-

żeli oświadczenie człowieka, którego dopiero co wczoraj wynieśli na tak wysokie i na tak dochodowe stanowisko, to jednak dopiero początek historji. Nowy pan prezes Róg wziął sobie do pomocy wcale nie groźnego dra praw, p. Kuttena z Jarosławia. Ten wziął się z zapałem do pracy. Objechał Polskę wszerz i wzdłuż, był także i za granicą, w czasie czego zdobył zaufania dla siebie i dla Towarzystwa. A że był to czas dewaluacji i masowej emisji nowych akcji, więc p. dr. K. począł spekulować na akcjach własnego Towarzystwa i skupować je za grosze.

Doszło do tego, że wkrótce stał się młody Dr. najpoważniejszym udziałowcem „Firleya", z czego skorzystał odrazu w ten sposób, że usunął z Towarzystwa swojego protektora p. Roga.

Nie koniec na tem. Wykończywszy Zakłady Firlejowskie, trzeba było uruchomić. Wówczas kapitaliści belgijscy ostatnio pozyskani dla „Firleya" oświadczają, że wejdą do Towarzystwa pod warunkiem, że dyrektor Pręczkowski, który „Firleya" wybudował — puści zakłady te w ruch.

Pręczkowski zażądał od Kuttena za uruchomienie fabryki 50 tys. franków szwajcarskich, które też natychmiast bez słowa targu otrzymał.

Po uruchomieniu fabryki oświadczył Kutten Pręczkowskiemu.

— Gdybyś pan zażądał był za swoją fatygę pół miljona byłbyś je także otrzymał...

Zaczyna się teraz niesamowita karjera nowego Bosela. Skupuje akcje „Górki" i wkrótce dochodzi do posiadanie około jednej trzeciej tej potężnej firmy. Staje się tem samem głównym akcjonarjuszem. Stawszy się już sam po usunięciu Roga prezesem Firley'a, trzęsie Górką i wkrótce zakupuje zastanowioną cementownię w Ogrodzieńcu. Przystępuje teraz do stworzenia najpotężniejszego towarzystwa w polskim przemyśle cementowym przez stworzenie fuzji „Firley'a", „Górki" i „Ogrodzieńca", co się ostatecznie dokonało w ubiegłą sobotę w Krakowie.

Siedzibą nowego towarzystwa akcyjnego została Warszawa (W. ołtarz, niewyczerpane źródło rządowych kredytów), prezesem zostaje p. Edward hr. Mycielski (Strohman), a pierwszym wiceprezesem (który prowadzi finanse) dr. Kutten. Otwarto już filję biur Tow. w Brukselli. Nowe Towarzystwo, którego kapitał zakładowy przewyższa czterokrotnie wartość „Górki", jest w lwiej części już obecnie własnością Kuttena, który równocześnie reprezentuje wprowadzone przez siebie na rynek polski kapitały zagraniczne. W ten sposób potężne wkarsztaty pracy, gdzie, jak n. p. w „Górce" z pełnem zaufaniem lokowali swoje oszczędności urzędnicy, drobni kupcy i emeryci, zostały wydane na łup zagranicznych spekulantów międzynarodowych i nie mogąc bronić skutkiem obowiązujących ustaw przemysłowyc swoich słusznych praw, wydane zostały na pastwę losu.

Historja powyższa, przemawiająca aż nadto dobitnie do przekonania, jak szkodliwą jest dotychczasowa ustawa o spółkach akcyjnych, niech będzie alarmem dla naszych władz, które przedewszystkiem powinny zająć się zmianą tych ustaw w tym duchu, aby najmniejszy posiadacz udziału największego towarzystwa akcyjnego, był sprawiedliwie chroniony.

z Krakowa. Zespół ten objeżdża Polskę, oddając **cały dochód na rzecz powodzian w Małopolsce Wschodniej.** Wykonawcy w liczbie 60 wykazali wielkie walory artystyczne, przeto byli **przedmiotem entuzjastycznych owacyj ze strony publiczności, która doceniając doniosły cel koncertu tłumnie się zebrała.**

Pożegnanie starosty Gawlikowskiego.

Drohobycki starosta p. Gawlikowski przechodzi po wieloletniej sumiennej służbie w stan spoczynku, zaś ref. Dżugan zostaje przeniesiony do starostwa w Samborze; komisarz polic. Dydusiak przechodzi do wydziału bezpieczeństwa publicznego przy województwie lwowskiem. W związku z tem urządziło grono urzędników starostwa uroczyste pożegnanie, połączone z bankietem. W pięknie udekorowanej sali „Szolc" zebrało się sporo osób. Pierwszy przemówił p. radca Porembalski, **podnosząc zalety i zasługi jubilatów.**

Następnie pożegnał ustępujących urzędników w ciepłych słowach p. sędzia **Matyja,** poczem jubilaci podziękowali w szczerością tchnących słowach.

Do późnej nocy przeciągnęła się następnie rozmowa pozostawiając miłe wspomnienia u uczestników. **Hel.**

Słońca elektryczne zapłoną nad Sanokiem

może rozjaśnią aferę policyjną.

Korespondent „Alarmu Powszechnego" z Sanoka donosi, że zgodnie z uchwałą Rady miejskiej przystąpiono do robót około zaprowadzenia światła elektrycznego po wszystkich ulicach i domach. Roboty te postępują w bardzo szybkiem tempie tak, **że jeszcze przed Nowym Rokiem elektrownia już będzie czynną.**

Nie rozjaśni to jednak smutnej doli komendanta powiatowej P. P., który został zawieszony w urzędowaniu na skutek dochodzeń przeprowadzonych przez wojewódzkiego komendanta P. P. p. Grabowskiego. Ustalono bowiem, że w Pow. Komendzie popełniano nadużycia służbowe, sięgające kilku lat wstecz.

Tymczasowo pełni funkcje komendanta powiat. komisarz P. P. Frankiewicz z Liska.

Kawiarnia Centralna już otwarta.

Polityka na wesoło.

Chocznia, (koresp. własna).

Parafja w Choczni (gdzie wójtem jest, jak wiadomo, b. poseł, jeden z wodzów „Wyzwolenia" dr. Putek), postanowiła stracone przez rekwizycję podczas wojny dzwony, zastąpić nowemi. Z funduszów uzyskanych z dobrowolnych składek, z festynów i t. d. zakupili parafjanie dwa małe dzwony; koszta trzeciego, największego dzwonu pokryli emigranci, zgrupowani w Chicago Illinois, w towarzystwie „Chocznia". — Towarzystwo to wysłało do Polski dwu przedstawicieli, zaopatrując ich w pełnomocnictwa, które ci przelali na tutejszą Radę gminną.

Obecnie sprawa utknęła na martwym punkcie, gdyż Rada gminna zobowiązała się zawiesić darowany dzwon, ale dopiero po uzyskaniu od miejscowego proboszcza ks. Dunajeckiego zgody na wypełnienie całego szeregu postawionych przez nią warunków, n. p., że podzwonne wpłacać się będzie w urzędzie gminnym, że zmarłym, których ubóstwo gmina zaświadczy dzwonić się będzie bezpłatnie, że darowanym dzwonem dzwonić się będzie podczas wszystkich uroczystości państwowych i wiele innych.

Warunków tych proboczcz nie przyjął twierdząc, że z chwilą darowania jakiegokolwiek przedmiotu kościołowi, ofiarodawca traci prawo rozporządzania nim. Proboszcz zdecydowany jest nawet poświęcić i zawiesić dwa mniejsze dzwony, bez oglądania się na dar emigrantów.

Choczeńska rada gminna z p. Putkiem na czele, stojąc jednak twardo przy swych żądaniach jest równocześnie w kłopocie, co z zakupionym, 900 kilogramowym dzwonem zrobić, zwłaszcza, że przed ofiarodawcami z Ameryki jest odpowiedzialną za sprawne wykonanie poruczonego jej zadania.

Orkiestra 20 pp Ziemi Krakowskiej.

Koncertuje z powodzeniem na Powodzian

Z Drohobycza donosi korespondent „Alarmu Powszechnego (Hel.)

We czwartek ub. mies. odbył się w sali „Sokoła" koncert symfoniczny orkiestry 20 p., p.

NIESZCZĘSCIE !

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż z dniem 15-go października b. r. **otworzyłem**

„BAR WANDA“

w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej Nr. 9

Ciepłe i zimne przekąski w wielkim wyborze. Piwo Pilzneńskie i Żywieckie. — Polecając się łaskawym względom, o liczne odwiedziny uprasza K. WOŁEK

ABAŻURY ARTYSTYCZNE
WYTWORNIA LAMP ELEKTR. „FOX“, KRAKOW, SŁAWKOWSKA 30. TEL. 2048.

I. GRZYMEK KATOWICE, ZIELONA 15.
Własny wyrób wędlin czysto wieprzowych małopolskich.
SERY KRAJOWE, MASŁO DESEROWE
wszystko w gatunkach pierwszorzędnych detailicznie i hurtownie. Przyjmuje się zamówienia telefonicznie. Telefon 25-73.

PRZEMYSŁ TOWARÓW ŻELAZNYCH
SP. Z OGR. ODPOW. W KRAKOWIE — Telefon 131.
OKUCIA BUDOWLANE ŻELAZNE
jak: **drzwiczki do pieców, krańce, szabaśniki, zasuwy do drzwi i okien, zawiasy.**

Materjały do krycia dachów
oraz
do wyposażeń wewnętrznych
kończących się budow
polecają
MIEJSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE
Kraków, Lwowska 2.

Jednorazowa próba przekona każdego o dobroci i taniości towarów w firmie
SOSENKO - PODGÓRZE - RYNEK L. 9.



GRAND HOTEL
po odnowieniu
z powrotem otwarty

Najlepsze kina:
„Nowości“, „Bagatela“

OBUWIE!!! Po cenach fabrycznych męskie, damskie i dziecinne, poleca Magazyn obuwia Ludwika Miszczyńskiego Podgórze Lwowska 9.
— Za każdą parę pełna gwar nc'a. —

W OŚWIĘCIMIU ul. Babice (dawn. sklep Klaji) otwarto filję krakowskiej fabryki elektromotorowej pierwszorzędnych wyrobów z mięsa końskiego. Codzień świeże mięso I. klasy badane przez urząd weteryn. w Krakowie. A. HAUSNER.

Firma Marjan Pietrzyk
sprzedaje **mięso I jakości** — oraz **wieprzowinę i cielęcinę** po cenach konkurencyjnych **ulica Józefińska l. 24.**

Sklep kolonjalny W. Farkasowej
poleca na Święta
najlepsze towary korzenne
po cenach konkurencyjnych
ul. Rękawka 1

Krycie dachów oraz wszelkie instalacje wodociągowe, gazowe i kanalizacje wykonuje firma
J. TOKAR i L. FRYZE
Kraków, św. Jana 10. — Tel. 574

Ogłaszajcie się w „Alarmie Powszechnym“!

SKLEP ELEKTROWNI MIEJSKIEJ

PAŁAC SPISKI KRAKÓW ULICA BRACKA L. 12. - TELEF. 2051. PAŁAC SPISKI

Otwarty od godziny 9-ej rano do godziny 7-ej wieczorem bez przerwy.

Na św. Mikołaja **Na św. Mikołaja**

Poleca: Abażury, froterki, odkurzacze, świeczniki, żyrandole, kinkiety, lampy biurowe i na szafki nocne, kuchenki, garnuszki, czajniki, maszynki do czarnej kawy, żelazka, aparaty do suszenia i grzania rurek do włosów, piecyki i inne aparaty i przybory z oddziału elektrycznego

Wydaje i za treść odpowiada naczelny redaktor PIOTR RYSIEWICZ.
DRUKARNIA GRONUSIA I ORŁOWSKIEGO W KRAKOWIE, ULICA STOLARSKA L. 6.